Nr. 286. — **Rocznik XXIV.**

Piątek, 13 grudnia 1895.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Mar nr 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 grudnia.

Z bieżącéj chwili.

Wszelkie usiłowania przeciwników Crispiego, aby go ostatecznie strącić z wszechmożnego stanowiska, nie miały dotychczas żadnego skutku. Nie szczędzili oni rzekomemu „zbawcy kraju“ zarzutów uprawnionych, wytknęli mu wszystkie nadużycia, jakich się dopuszcza na swem urzędowem stanowisku, przedstawili go jako gwałciciela konstytucyi i polityka, którego główną zasadą: brutalny gwałt. Niczego jednak nie osiągnęli, większość bowiem Izby jest mu ślepo wierną, a głuchą na wszelką krytykę. Powody, dla których pomimo tego wszystkiego parlament włoski nie opuszcza Crispiego, są trojakie. Po pierwsze, Crispi podniósł, dzięki swemu koledze Sonnino, finanse i kredyt państwowy; po drugie, wielu uważa go za jedynego męża, który umie w obecnych niespokojnych czasach pokazać zęby rewolucyjnym żywiołom; wreszcie panuje przeświadczenie, że w międzynarodowéj politvce będzie on energiczniéj bronił praw i interesów Włoch od wszystkich dotychczasowych i przyszłych ministrów. Co się tyczy jego polityki wewnętrznéj, to nie ma wątpliwości, że większość Izby nie pochwala jéj wybryków, jak wysyłania politycznych zbrodniarzy i „podejrzanych“ na wygnanie. Ale wielu członków stronnictwa rządowego noleus volens zamyka oczy na politykę tę i zatyka uszy na skargi przeciw niéj wytaczane, aby nie obalić Crispiego, którego politykę finansową i zagraniczną uważają ogólnie za dobrą. To ciągłe pęszenie za anarchistami i więzienie częstokroć ludzi, których zbrodnią jedynie bujniejsza fantazya, lub też takich, którzy nie przypadają do smaku z jakiegokolwiekbądź powodu prefektom lub niższym urzędnikom, nie może się podobać mężom sprawiedliwszym. Rząd to przewidział i aby zażegnać oburzenie, które mogłoby ostatecznie wybuchnąć, przyrzekł zreformować ustawę o pobycie przymusowym. Życzeniem rozsądniejszych polityków jest przedewszystkiem, aby członkowie socyalistycznego stronnictwa nie byli więzieni wspólnie z mordercami i złodziejami, skoro się to spodoba któremu prefektowi lub nawet policyjnemu szpiegowi. Takie bowiem postępowanie zamiast osłabiać, wzmacnia socyalizm, zjednuje mu ogólną sympatyą. Pokazuje się to już dzisiaj w Włoszech, gdzie jeszcze przed rokiem nie pozwolonoby socyalistycznemu mówcy rozwinąć w Izbie wśród ogólnego spokoju swojego programu. Dzisiaj zaś słuchano nawet z natężoną uwagą, jak socyalistyczny poseł Verenini, profesor prawa w Parmie, wyłuszczał życzenia i cele włoskiéj socyalnéj demokracyi.

„*Opinione*“ donosi rzekomo z pewnego źródła, że włoskie wojsko skoncentrowało się w Adigrat i że tam przygotowuje się do odparcia nieprzyjaciela. Rząd włoski zamierza wysłać niezwłocznie do Afryki 3000 żołnierzy i dwie baterye artyleryi górskiéj. Liczba nieprzyjaciół wynosi wedle obliczeń „Opinione“ 30 do 40 tysięcy. Według „Tribuny“ jenerał Baratieri ma 11,000 wojska i jest pewny zwycięstwa, czego dowodem to, że nie zażądał posiłku. Dziennik ten donosi także, że kilka włoskich okrętów wojennych odpłynie na morze Czerwone, aby strzedz wybrzeży i zapobiedz dostawie broni, któréj przeciwnicy kolonialnéj polityki Włoch dostarczają Menelikowi. — Ajencya Stefaniego donosi: Jenerał Avimondi połączył się z jenerałem Baratierim. Wojsko walczyło nadzwyczaj mężnie w bitwie pod Ambaladi (Ambalagi). Jenerał Baratieri referuje, że major Toseli poległ, gdy wydał wszystkie rozkazy, aby zapewnić wojsku odwrót. Straty nieprzyjaciela są znaczne. Poległ Raz Mikael, a Raz Alula i Raz Mangaża odnieśli rany; pierwszy cięższe, drugi lżejsze.

Izba austryacka przystąpiła wczoraj do dalszego ciągu dyskusyi ogólnéj nad budżetem. Deput. Nabergoi nawięzując swą przemowę do słów prezesa ministrów, zwraca się do rządu o wypełnienie życzeń Słoweńców i Kroatów. Mówca zwraca uwagę rządu na rzekomo nieprawne postępowanie względem Słoweńców w Tryeście i okolicy i wnosi rezolucyą, żądającą utworzenia nowego starostwa w okolicy Tryestu. — Deputowany Romańczuk uskarża się na ucisk Rusinów w Galicyi. Narodowościowy pokój w Galicyi i zgoda Polaków z Rusinami jest równie łudząca i nietrwała, jak wsie, budowane na jeden dzień przez Potemkina. Z pomiędzy ośmiu ludów Austryi są szczególnie uprzywilejowani tylko Niemcy, Polacy i częściowo Włosi. Z tego, że Niemcom z powodu ich liczby, kultury i znaczenia niemieckiego języka trzeba przyznać pewne pierwszeństwo (protesty na ławach młodoczeskich), nie wynika to, aby inne ludy doznawały upośledzenia. Odkąd w Galicyi języki polski i niemiecki są równouprawnione, znikła niechęć dla tego ostatniego. Mówca ubolewa nad zaniedbaniem ruskiego szkólnictwa i krytykuje administracyą hrabiego Badeniego w Galicyi, w któréj wzmogły się radykalne czynniki. Mówca zgadzałby się na gabinet Badeniego, ale bez Badeniego. Deput. Fournier zwraca się przeciw wzajemnemu podburzaniu na siebie klas zarobkującéj ludności i omawia zasługi partyi liberalnéj około rozwoju rękodzieł. Partya liberalna trwa przy ugodzie węgierskiéj, ponieważ nie chciałaby widzieć zmiany konstytucyi dualistycznéj na federalistyczną. Mówca zaznacza wzrost narodowego bogactwa Węgier, podczas gdy rozwój austryackiéj części monarchii jest co najwyżéj normalny. Okoliczność tę należy uwzględnić przy odnowieniu ugody. Mówca potępia ostatnie inwektywy przeciw Węgrom i przyznaje, że w ostatnich czasach ze strony młodoczeskiéj nie wiele było ataków przeciw lewicy. Zaczyna się jednak dopuszczać istnienie kwestyi morawskiéj obok kwestyi czeskiéj. Mówca kończy przypomnieniem prób ugody w roku 1890. Niemcy podaliby teraz chętnie rękę do zgody, gdyby zgoda ta była oparta na realnéj podstawie. (Żywe oklaski).

* *Dnia* 16 b. m. o godzinie ½12, przed południem, odbędzie się wybór deputowanych do izb rólniczych, z powiatu Sredzkiego. Celem porozumienia się co do kandydatów, upraszam uprzejmie uprawnionych do głosowania o przybycie do Środy do hotelu pana Hüttnera już o ½11-téj. — Nieprzybywających prosi się usilnie o nadesłanie plenipotencyi.

Nekla, 7 grudnia 1895.

Teodor Zółtowski.

W sprawie handlowo-przemysłowéj.

Z prowincyi.

Jak wiadomo, miał p. Filipowicz z Hamburga w miesiącu październiku starannie opracowany odczyt we Lwowie i w Poznaniu, na który nie napotkaliśmy dotąd w pismach naszych odpowiedzi.

Z odczytu tego pozwalamy sobie przedewszystkiem podnieść, iż p. Filipowicz proponuje i poleca założyć w Hamburgu dom nieustającéj wystawy, w którymby skoncentrowane były próby wszystkich naszych wyrobów krajowych i który dostarczałby wzorów, kolekcyi, katalogów, cenników dla zagranicznych kupców jak i eksporterów. Aby zrozumieć całą wartość i genezę domów eksportowych, nadmienić nam przedewszystkiem wypada, że Niemcy mają 225 896 tkackich warsztatów domowych. 26,417 przędzalni, 26,862 zakładów koszykarskich, 84,521 snycerzy, 57,649 bednarzy i 419,802 szewców. Oprócz tego mają Niemcy 7650 gorzelni większych, 16,000 browarów, 640 mączkarni, 350 fabryk młodzi, około 500 olearni, 14,890 młynów, 450 cukrowni, 1460 fabryk papieru, 9000 parowych przędzalni, 1480 giserni, 800 fabryk stali, 280 kotlarni parowych, 5600 garbarni, 4570 kuśnierzy, 10,211 blacharni, 820 hut szklanych, 7240 fabryk chemicznych.

Przy tego rodzaju ogromnym ruchu przemysłowym, wyrobić się też musiał równie ogromny ruch literatury i publicystyki zawodowéj. Ze statystyki Serbego dowiadujemy się też, iż Niemcy mają 8970 drukarń i 4700 bibliotek zawodowych.

Wracając do eksporterów, to takowych liczą Niemcy 4940, z których większa część jest wykształcona w szkołach handlowych i akademiach kupieckich. — Jeżeli mówić mamy o eksporcie, to przedewszystkiem powinniśmy się zapytać, czy mamy do tego odpowiednio wykształconych ludzi, a potem czy mamy towar, mogący współzawodniczyć z wyrobami i produktami obcych. Dla produktów rolniczych mamy reprezentanta i pośrednika w banku baltyckim. Być może, iż podobny przydałby się także w Hamburgu. Ale do tego nie potrzeba przecież zakładać żadnych bazarów.

Uwzględniając, iż w kraju nie mamy dotąd niemal żadnych fabryk, a rzemieślnicy nasi dostarczyć ledwo mogą na potrzebę miejscową, zdaje nam się, iż w proponowanym bazarze pomieścić byśmy chwilowo musieli chyba naszych Wojtków i Maćków, którzy w domu niczego wyuczyć się nie chcą.

Na mesach w Berlinie i Lipsku nie spotkaliśmy oprócz dewocyonalii p. Bendlewicza, niestety dotąd żadnéj polskiéj firmy, a w domu nie spotykamy także domokrążtwa. — Uwzględniając daléj, iż w kraju naszym kwitnie jedynie pijaństwo, proponowalibyśmy, aby pan Filipowicz wyeksportował nam przedewszystkiem chociaż z połowę szynkarzy, przy których zdobyć nie moglibyśmy się dotąd na żadne zawodowe szkoły. — Co do szkół, to takowych mają Niemcy 145 kupieckich, 2180 rzemieślniczych i 645 technicznych, przy których pracuje 14,500 profesorów. Szkół tych nieomal całkiem nie znamy, i zdobyć nie mogliśmy się dotąd nawet na szkółki zręczności, a dla tego też zamiast fabrycznych i rękodzielniczych towarów, możemy tylko eksportować ludzi, tak jak to robi już Towarzystwo handlowo-jeograficzne, które na wzór zamorskich piratów po wyludnieniu rodzinnego kraju sprowadzi nam może do pracy Chińczyków.

(P. S. Fabryki te zatrudniają miliony ludzi, którzy po dobrych cenach konsumują wszystkie produkta rólnicze, i dla tego przesilenie rólnicze mniéj daje się uczuć w regionach czysto fabrycznych i rękodzielniczych).

Z dziedziny społeczno-politycznéj.

(Dokończenie.)

Prócz atoli księgarni „Vorwaertsu“ istnieje jeszcze cały szereg ruchliwych i *par excellence* wydawniczych księgarni socyalistycznych w Hamburgu, Stuttgarcie, Monachium, Norymberdze i t. d. Druki ztamtąd się rozchodzące nie liczą się na tysiące, lecz miliony. Tak tedy za pośrednictwem równie rozgałęzionéj sieci kanałów spuszcza się truciznę socyalizmu w masy ludowe. Jakikolwiekbądź jest bowiem tytuł broszur, czegokolwiekbądź treść dotyczy: wszystkie pisma socyalistyczne stoją na gruncie *materyalistycznego* na świat poglądu. A wszakżeż podług teoryi materyalistycznych nie masz prawd bezwzględnych, ani wiekuiście prawdziwéj religii, ani osobistego Boga, ani nieba ani piekła. Wszystko to obejmuje wedle filozofów-materyalistów „ewolucya“, ba, wraz *z ekonomiczną* ewolucyą rozwijają się „religie i obyczaje“. Marx uczy: Wraz z przemianą podstaw ekonomicznych przeistacza się powoli lub prędzéj cały gmach olbrzymi (duchowy, religijny, społeczny i t. d.) W „naukowe“ te emanacye wplata się dostateczną ilość potwarzy na Chrystyanizm i Kościół, kapłanów i zakony, i opowieść całą przycina się tendencyjnie. Najlepsze zamiary, najuczciwsze usiłowania przeciwników zmierzające do polepszenia bytu klas pracujących bywają tam wyszydzone, ośmieszone, skarykaturowane. Bezczynne przypatrywanie się téj robocie równałoby się rzeczywistemu współudziałowi nad zdemoralizowaniem naszego ludu i pozbawieniem go zasad chrześciańskich! Toć poczciwy nasz wiarus, czy to włościanin, czy robotnik czy też rzemieśinik, pracujący na chleb powszedni z narażeniem życia i zdrowia, zasługuje chyba na to, by w interesie jego demaskować fałszywych proroków, usiłujących brać na kawał prostaczków, — by dla jego dobra rozerwać pojęczynę pozornych racyi wydobywanych niby to na jaw przez wrogów jego, by błędy prostować i prawdy nie chować pod korcem... „Prawda wyswobodzi was“, rzekł Zbawiciel świata; ale prawda musi być *opowiadaną*, inaczéj nie stanie się *ewanyelią!* A jakżeż opowiadać ją mamy? Ot, nie innym sposobem, tylko tym, który praktykuje się odkąd znana jest ludziom sztuka czytania i pisania, a więc *ustnie* i *piśmiennie*. Ach, podpatrujmyż dzieci tego świata, socyalnych demokratów! Odbywają oni zgromadzenia, — zbierajmyż się i *my* na spokojne a rozważne narady! Wielką jest ich ofiarność, gdy chodzi o wspieranie własnéj prasy, dorównajmyż im pod tym względem i przewyżmy ich nawet! Zasypują oni lud potopem broszur i książek, prześcignijmy ich tutaj o tyle, o ile świętszą i wznioślejszą jest sprawa nasza! — A na ostatniem tem polu nie jesteśmy już nowicyuszami, posiadamy „*Czytelnie ludowe*“ — niestety słabo zasilane, nie dosyć rozpowszechnione!...

Nie tajnem nam jednakże być powinno, że zgromadzeń zwoływać ani pism rozszerzać nie można jeżeli nie postaramy się o mężów, którzy pracy téj by się podjęli, którzyby za sprawą *agitowali*, na gwałt więc potrzeba ***agitacyi!*** Nie dość jednak na tem: najżarliwsza agitacya będzie bezowocną, albo owoce jéj nie będą trwałe, jeżeli jéj nie *zorganizujemy*. Bez ***organizacyi*** nie masz agitacyi, bez agitacyi nie podobna *rozszerzać pism*, *ożywić* Towarzystw, doprowadzać do skutku *wieców*! Stronnictwo socyalno-demokratyczne zrozumiało to stokroć lepiéj i przeprowadziło z większym bezporównania skutkiem, aniżeli jakiekolwiek bądź inne stronnictwo polityczne. Ich organizacya rozciąga się na całe Niemcy; ich agitatorzy docierają do każdego zakątka; socyalna demokracya budzi albo wywołuje niezadowolenie wszędzie, czy to w strzesze ubożuchnéj, czy w świetnym pałacu. Z nowoczesnym tym wrogiem, wrogiem zewnętrznym, który usiłuje zatruć ducha naszego narodu zmierzyć się musimy: jednakże wtedy dopiero odważyć się nam wolno na pojedynek, gdy uzbroimy się w broń zupełnie nowoczesną; innemi słowy, gdy wyprowadzimy w pole wiec przeciwko zgromadzeniu, prasę przeciwko prasie, agitacyę przeciwko agitacyi, organizacyę przeciwko organizacyi!... Klin klinem wybijać nie byłoby zbyt trudnem, zwłaszcza dla nas Polaków mimo, że rząd i społeczeństwo szowinistyczno-niemieckie krępuje nam ręce w walce przeciwko wrogom religii, Ojczyzny, moralności i porządku społecznego, mimo, że ci, którzy bronić nas powinni we własnym interesie w dziwnem zaślepieniu wydają nas na łup wspólnego wroga: oto należałoby tylko zrozumieć, że my tu w Prusach jesteśmy faktycznie *jednem, wielkiem* stronnictwem, że tworzymy jeden obóz, że nam na fakcye i partye rozpadać się nie wolno! Zamiast dawać ucho różnym nowinkom, importowanym do nas z zewnątrz, byłoby niewątpliwie dla nas korzystniejszem, gdybyśmy tworzyli jędną, silną, niezdobytą „*wieżę polską*“, z któréj różnice jakiejbądź natury na żaden sposób na jaw wydobywać się nie powinny. Spojrzmyż tylko na „*wieżę centrum*“, na *katolików niemieckich*: jakżeż doskonale oni uzbrojeni do walki z socyalizmem. Broń tę ukuł niezapomniany i nieodżałowany Windhorst: to ono potężne „Stowarzyszenie ludowe dla Niemiec katolickich“, którego organizacya obejmuje Niemcy całe; agitacya jego zatacza coraz szersze kręgi. W roku zeszłym odbyło się przeszło 500 zebrań tego stowarzyszenia, rozrzuciło ono 2,545,000 egzemplarzy broszur, zasila korespondencyami 240 czasopism katolickich, powiększyło bibliotekę dzieł z dziedziny socyologii o 2000 tomów. Kurs praktyczno-socyalny w Fryburgu liczył 732, tegoroczny w Dortmundzie 995 uczestników. Biura ludowe otrzymują zapomogi, biblioteki Towarzystw robotników katolickich zasilane bywają książkami itd. itd. Windhorst mógł też słusznie zawołać zwracając się do socyalistów: Znajdziecie nas zbrojnych! W istocie przyznać trzeba, że nie my, lecz katolicy niemieccy wspomniałą dali czynami odpowiedź na głos ostrzegawczy książąt Kościoła zgromadzonych dnia 23 sierpnia 1890 u grobu św. Bonifacego:

„Wszyscy poważni i szlachetni ludzie poczytywać sobie odtąd muszą za obowiązek radą i czynem pracować, zarzuciwszy wszelkie różnice zdań, nad wielkiem tem dziełem (uregulowania kwestyi socyalnéj w duchu chrześciańskim), od którego zawisły pokój świata, całość społeczności ludzkiéj i jéj dóbr najświętszych.“

Nam Polakom nie pozwalają dotąd stosunki oddać się wyłącznie pracy wskazanéj w owem napomnieniu Biskupów, jednakże pośrednio stwierdzić możemy i dzisiaj, że za hasłem tem zdążamy; stwierdzić to możemy pracując z zapałem, zaparciem siebie i wytrwałością nad zachowaniem zagrożonéj naszéj *religii i narodowości!*

Galicya a ugoda austro-węgierska.

***Lwów*, 10 grudnia.**

We Lwowie odbyło się walne zebranie członków lwowskiego powiatowego Towarzystwa gospodarskiego, które zagaił prezes. p. Franciszek Wiesiołowski.

Głównym przedmiotem narad była kwestya, jakie żądania stawiać mają rolnicy przy odnowieniu ugody austro węgierskiéj.

Referent, p. Wiesiołowski w obszernym referacie przedstawił przyczyny obecnego przesilenia rolniczego, a zakończył wnioskami, nad któremi wywiązała się długa i ożywiona dyskusya. Wzięli w niéj udział pp. dr. Biliński, dr Głąbiński, dyr. Fromel, Schöffer, prof. Olearski i Paygert.

Ostatecznie uchwaliło zgromadzenie następujące wnioski, iż należy:

1) Udać się bezwłocznie do centralnego komitetu Towarzystwa gospodarskiego z prośbą zainicyowania we wszystkich oddziałach zgromadzeń specyalnych w rodzaju ankiet, celem zebrania wszechstronnego materyału, mającego wykazać szkodliwość i poniesione straty przez rolnictwo w kraju, wskutek panującego obecnie na Węgrzech systemu protekcyjnego dla eksportów do krajów monarchii austro-węgierskiéj, jak i wskutek najróżnorodniejszych panujących tam utrudnień dla importów z prowincyi austryackich do państwa węgierskiego. W ten sposób pojęta ta część polityki handlowéj nie licuje w zupełności z obecną austro-węgierską ugodą.

2) Prosić centralny komitet Towarzystwa gospodarskiego, aby zebrawszy dostateczny materyał jak najspieszniéj wypracował memoryał, któryby wykazywał szczegółowo szkody, wynikające dla całego kraju z dotychczasowego tłomaczenia i zastosowywania obecnéj ugody austro-węgierskiéj przez rząd państwa węgierskiego, nadto, aby ów memoryał przedstawiał, jaką należałoby przyjąć ugodę w głównieyszych zasadach, ażeby ona nie szkodziła interesom rolnictwa żadnéj poszczególnéj prowincyi austryackiéj.

Należy daléj prosić komitet, aby wziął pod gruntowną rozwagę wszelkie sprawy wchodzące w zakres austro-węgierskiéj ugody, a w szczególności sprawy podatków konsumcyjnych, tudzież monopolu tytoniu i soli i aby w swym memoryale wskazał środki, za pomocą których interesa rolnictwa galicyjskiego mogłyby być w przyszłości co do tych wszystkich spraw uwzględnione.

Tak wygotowany memoryał mógłby być przedmiotem narad sejmu, oraz narad agrarnego zebrania, które ma się odbyć w końcu lutego 1896 r. w Wiedniu, ewentualnie należałoby posłać memoryał Kołu polskiemu we Wiedniu, celem przedsięwzięcia spiesznéj akcyi ochronnéj.

3) Prosić centralny komitet Towarzystwa gospod., aby ze względu na nieustające pogorszanie się stosunków rolniczych, grożących zupełną ruiną rolnictwu w całym naszym kraju, opracował podkładnem, natychmiastowem zbadaniu tychże stosunków ostatniéj doby, program agrarny, zastosowany do naszych warunków i stosunków i aby postarał się we właściwéj drodze przedłożyć go Sejmowi i Kołu polskiemu w Wiedniu. Program agrarny ma być taki, by zdołał wytworzyć normalny, a zdrowy rozwój rolnictwa dla dobra kraju, jak i państwa całego.

4) Ponieważ interesa agrarne w całéj prawie monarchii austryackiéj są zgodne i identyczne w wielu punktach, prosić centralny komitet Tow. gosp., aby swój program agrarny przynajmniéj w punktach obchodzących wszystkie prowincye monarchii austryackiéj wysłał do wszystkich Tow. rolniczych prowincyi przedlitawskich.

5) Prosić komitet centralny, aby zajął się pytaniem, o ile giełdy zbożowe i gry dyferencyjne interesom rolnictwa szkodzą i stosownie do wyniku badania u ciał ustawodawczych i władz odpowiednie poczynił kroki.

6) Zawiadomić inne oddziały gal. Tow. gosp. o uchwalonych właśnie wnioskach oddziału lwowskiego, z prośbą o poparcie tychże w centralnym komitecie, lub ewentualnie o wysłanie nowych, a podobnych treścią i przedmiotem powyższym wnioskom.

Obecny na zebraniu członek komitetu Towarzystwa gosp. p. Mieczysław Onyszkiewicz zawiadomił zebranych, że komitet nie zaniedbuje téj sprawy, owszem, wybrał osobną sekcyą i referenta dla tego przedmiotu, oraz zbiera materyały dla należytego opracowania memoryału.

Rozprawy nad budżetem.

***Wiedeń*, 10 grudnia.**

(sss) Mowa prezesa gabinetu hr. *Badeniego*, wygłoszona na dzisiejszem posiedzeniu, rozprawy nad budżetem podniosła na wyższy poziom. Po wczorajszem posiedzeniu zdawało się bowiem, że znowu w powodzi

jednostajnych deklamacyi młodoczeskich utonie wszelka zdrowsza myśl polityczna.

Hrabia Badeni nasamprzód ś. p. hr. *Taaffego* urzędnikom wystawił jako naśladowanie godny wzór wierności dla cesarza i sumiennego spełniania obowiązków. Co do kwestyi odnowienia *ugody z Węgrami*, hr. Badeni bardzo słusznie oświadczył, że rząd naturalnie uważa jako swój obowiązek zabezpieczyć ekonomiczny interes Austryi, ale żadną miarą nie może w téj sprawie zająć zasadniczo nieprzyjaznego stanowiska przeciwko Węgrom. Prezes gabinetu wskazał na fakt, że w obu połowach monarchii stronnictwa skrajne usiłują obalić ugodę austryacko-węgierską, a więc legalną konstytucyjną podstawę monarchii, gdy obowiązkiem rządu jest energicznie zwalczać takie prądy.

Co do kwestyi czeskiéj, hrabia Badeni oświadczył, że rząd nie toczy żadnych układów z Młodo-Czechami, lecz chętnie popierać będzie wszelkie zamysły, dążące do zgody; daléj zaznaczył, że „namiestnik hr. Thun, którego wielkie zasługi około kraju nie są wątpliwe, zawsze postępował w zgodzie z gabinetem; za politykę w Czechach jedynie odpowiedzialnym jest rząd centralny“; (notabene przed hrabim Badenim dwaj młodoczesi Stransky, znany semita z Morawii, i Kramarz, domagali się natarczywie usunięcia hr. Thuna; Strańsky nawet porównał go — w ustach tego radykalnego semity zaiste zuchwała insynuacya! — z znaną figurą Schmocka w „dziennikarzach“ Freytaga!)

W dalszym ciągu mowy hr. Badeni obiecał uwzględnić życzenia Włochów co do nadania pewnéj autonomii południowemu Tyrolowi, i uczynić zadość potrzebom ludności południowo słowiańskiéj, o ile to nie stanowi prowokacyi (notabene, jak w r. zeszłym napisy austryackie!).

Dotykając kwestyi religijnych hr. Badeni oświadczył, że „chrześciaństwo nakazuje tolerancyą a wiara katolicka zasadza się przedewszystkiem na wykonaniu nadanych przez Boga i Kościół praw“ i dodał, że „rząd w praktyce nie omieszka kierować się temi zasadami“.

Wreszcie prezes gabinetu oświadczył, że projekt reformy wyborczéj, już całkiem wykończony, zostanie zakomunikowany Izbie na pierwszem posiedzeniu po wakacyach, a więc około 10 lutego.

Mowa hr. Badeniego wywołała bardzo silne wrażenie, tak, że już nie słuchano późniejszych mów Zaczka i Steinera.

Przed prezesem gabinetu zabrał głos prezes nowéj frakcyi katolicko ludowéj, baron *Dipauli*. Oświadczył on, że niemieccy posłowie katoliccy z prowincyi alpejskich już za rządów Taaffego i księcia Windischgraetza nie zawsze się godzili z resztą klubu konserwatystów. Odmówienie p. Luegerowi potwierdzenia na burmistrza było tylko ostatnią kroplą, która sprawiła, że puchar wylał. Niepotwierdzenie dr. Luegera nie tylko w Wiedniu, lecz w całéj (!) Austryi wywołało tak ogromne wzburzenie, że nie mogliśmy pozostać obojętnymi. Ze względu na dobrze nam znane przekonanie naszych wyborców, musieliśmy tedy wystąpić z klubu Hohenwarta. Nie tworzymy jednak opozycyi quand même. Bezstronnie rozważać będziemy projekta rządu i przyjmiemy je, o ile dla nas i dla ludności chrześciańskiéj będą korzystne. Uważamy jako nasz obowiązek przedewszystkiem bronić życzeń i interesów ludu.

Daléj p. Dipauli podnosi zasługi stronnictwa chrześciańsko socyalnego, które liberalizm zraniło w samo serce (czy też tylko prawda?), uwolniło opinią od powagi prasy żydowskiéj (czego niestety tutaj w Wiedniu wcale nie dostrzegamy) i umiało ludność sprowadzić na powrót do uczuć religijnych (właśnie to jest kwestya, czy się to udało, i czy raczéj masy tutejszéj ludności nie poprzestawają dotąd na negatywnych uczuciach?) Jednakże mówca bardzo słusznie podnosi, że dobra sprawa nie potrzebuje podejrzanych środków (brawo) i dodaje: „Obstrukcyą, skandaliczne sceny, brutalne wybryki i opozycyą fakcyjną potępiamy zasadniczo. Powinien powrócić znowu spokojny umysł do pożytecznéj pracy.“

Sama nazwa stronnictwa katolickiego — zauważa daléj mówca — wyklucza wszelką jednostronność narodowościową. Dla tego, jak dotąd, będziemy się powodowali sprawiedliwością wobec wszystkich narodów, nie zapominając przy tem, że od dawna niemiecka ludność prowincyi alpejskich tworzy jądro naszego obozu. Nasze stronnictwo ma być w całem znaczeniu wyrazu ludowem. My się nie ubiegamy o posady dyrektorów banków i hofratów, jedyne, co nam może dać lud, jest szacunek i miłość.

Wyjąwszy zbyt optymistyczny pogląd na dodatnie rezultaty akcyi tutejszych antysemitów, mowa barona Dipaulego zasługuje na wszelkie uznanie. Czy jednak dla posłów katolickich, wyznawających podobne zasady, było rzeczą konieczną, wystąpić z klubu Hohenwarta? — na to nie możemy bezwzględnie odpowiedzieć potakująco.

Z parlamentu niemieckiego.

(5 posiedzenie).

Berlin, 11 grudnia.

Dzisiejszy, trzeci dzień obrad nad etatem rozpoczął się zaraz polemiką sekretarza stanu *hr. Posadowsky'ego* przeciw dep. Richterowi z powodu wczorajszych jego wywodów. Z góry oświadczył mówca, iż nie myśli wstępować w ślady osobistych wycieczek za p. Richterem, mowa jego tchnęła jednakże jędrnością tonu, miejscami nawet humorem. Przytaczając wiele liczb, odpierał mówca kolejno wczorajsze zaczepki Richtera. Jeżeli pan Richter uważa między innemi, że jeszcze za żadnego sekretarza stanu nie było tak złego preliminarza, to niechże się poinformuje co do tego u swych starszych kolegów w parlamencie, aby się przekonać, że tym razem pamięć go zawiodła. Co do podatku od cukru, to mówca nie chce bliżéj sprawy téj omawiać, ponieważ projekt dotąd nie został przedłożony, żywi atoli nadzieję, że pomimo zarzutów Richtera i jego przyjaciół ustawa przyjdzie do skutku.

Szmer powstał na galeryach, gdy marszałek oznajmił, iż dep. *Bebel* ma głos. Pan Bebel pospieszył na mównicę, zaczął rozkładać nerwowym ruchem swoje papiery, minister wojny zajął miejsce przy stole referentów, tuż obok mówcy i pan Bebel zaczął mówić. Na wstępie ganił on późne zwołanie parlamentu, poczem z dalszych słów socyalistycznego przywódzcy natychmiast stało się widocznem, iż chce wyzyskać mównicę parlamentarną, aby z niéj wypowiedzieć przeciw najwyższemu miejscu w Rzeszy to wszystko, co byłoby niebezpiecznem dla niego głosić w prasie lub na zebraniach socyalistycznych. „Znacie, Panowie, zgraję ludzi, która nie jest godną nosić miana Niemców!“ — wołał zapalając się i coraz gwałtowniéj wyrzucając prawą rękę w górę — „znacie słowo o zdradzieckim zastępie! Łatwo zrozumieć, że „pewien ktoś“ nie mógł mieć zamiaru odczytania pokojowéj i słodkiéj mowy od tronu.“ Kiedy Bebel i powtórnie odezwał się w podobny sposób o najwyższéj władzy w państwie, wywiązała się dramatyczna scena. Marszałek *bar. Buol* powstał i bardzo stanowczo zażądał wśród głośnych objawów uznania na prawicy i hałasu na skrajnéj lewicy, aby mówca wedle przyjętego od dawna w Izbie zwyczaju nie wciągał osoby cesarskiéj do dyskusyi. *Bebel* odpowiedział na to upomnienie w gwałtownym tonie, że sądził, iż przynajmniéj na tem miejscu będzie miał prawo odeprzeć wycieczki, skierowane przeciwko jego stronnictwu

Marszałek *Buol:* Wypraszam sobie krytykowanie mego urzędowania. Raz jeszcze stwierdzam, że dopóki parlament istnieje, zawsze uznawano powszechnie, iż osoby monarchy nie wolno wciągać do dyskusyi. — Dep. *Bebel* zaczął mówić nieco spokojniéj, zaznaczając, że trudno będzie stronnictwu socyalistycznemu uzasadniać w takich okolicznościach wniosek o zniesienie paragrafu, dotyczącego obrazy majestatu. Mówca zapuścił się daléj w obszerną i szczegółową krytykę przepisów, wydanych przeciw socyalistom, przedstawiając historyczny rozwój stronnictwa robotniczego. Przypomniał on, że jego towarzysze walczyli i cierpieli za wolność i jedność Niemiec w 1848 roku i późniéj, w czasie, kiedy Hohenzollerowie i junkrzy nic o tem wiedzieć nie chcieli. Przeciw bratniéj wojnie, oświadczyli się socyaliści, tak samo jak przeciw wojnie z 1870 r. Występowali oni za *demokratyczną* jednością Niemiec, a nie za obecną. Nie można przecież żądać, aby bronili polityki swoich przeciwników. Król Wilhelm I także z wielką trudnością pozwolił się namówić na przyjęcie korony cesarskiéj. Tylko owéj polityce wojny i anneksyi zawozięczać należy, że ludy nie zaznały pokoju dotąd i że cierpią w skutek tego wszystkie zadania kulturne. Od socyalistów żądano aby oddawali hołd człowiekowi, który ich uciskał przez lat 12; tego nikt nie może wymagać. Aniołami być nie mogą i nie chcą (śmiech). Także w prasie innych stronnictw napisano to i owo zanadto. Przeciw obelgom muszą się socyaliści bronić. Opinia zagranicy o Niemczech nigdy nie była tak lichą, jak teraz. Jeżeli się głosi zdanie, że w Niemczech nikt nie jest ani godziny pewnym przed rewolucyą, gdzież ma się znaleźć powaga Niemiec? (Niepokój). Socyaliści największy mają interes w tem, aby społeczeństwo burżuazyjne daléj rozwijało się w ten sposób. Niemcy będą istniały także bez monarchii, o to postarają się socyaliści (śmiech). Nie socyalni demokraci są sprawcami przewrotu, lecz tacy ludzie, jak Stumm, Mirbach, Manteuffel (*Singer*: Hammerstein!), wszyscy panowie z wielkiego kapitału. Przeciwko nim powinno się kuć ustawy wyjątkowe. Socyaliści nie zrobią nikomu téj przyjemności, aby posunąć się do gwałtu. Bebel rozwodził się następnie nad brakiem ochrony prawa w Niemczech, zaznaczając, że sądownictwo niemieckie inaczéj wykonuje sprawiedliwość wobec socyalistów, niż wobec innych. Dowodem téj „podwójnéj buchalteryi“ jest rozwiązanie socyalistycznych związków wyborczych. Jeżeli się tak postępuje wobec socyalistycznych związków, to należy to samo uczynić z organizacyami takich Bennigsenów, Kardorffów, Manteufflów itd. Mówca krytykował wiele innych jeszcze rzeczy, powstawał przeciw podatkowi od cukru, zaznaczając, że agraryusze dostają tłusty rosół, robotnicy i rzemieślnicy chudą zupkę i zakończył wśród aplauzu socyalnych demokratów długą swoją mowę zdaniem: *Vivent nos amis: les ennemis!*

Minister wojny *Bronsart* zabrał głos, by w najostrzejszych wyrazach wychłostać socyalistów za ich zachowanie się wobec uroczystości jubileuszowych Niemiec. Minister nazwał zachowanie się socyalistów w czasie festynów sedańskich podłością i nikczemnością. Wojsko nie zapomni socyalistycznym bazgraczom, tego, jak maczane w kałuży piórem starali się skalać pamięć wielkiego cesarza w sposób zuchwały. Pan Richter dopytywał się o ordynacyą procesów karnych, mówił minister daléj, i dziwił się, że dla braku uzdolnienia jeszcze nie podałem się do dymisyi, jakkolwiek to nie bardzo zgadza się z jego krytyką etatu emerytalnego. (Wesołość.) Jeśli sobie pójdę, to będzie jeden kandydat więcéj do pensyi. Aby jednak nie budzić pozorów, że unikam odpowiedzi, oświadczam, że obrady nad odnośnym projektem w ministerstwie dobiegają końca, że przedłożenie nadejdzie niebawem do Rady związkowéj, a następnie ukaże się w parlamencie, ale nie wiadomo jeszcze, czy to nastąpi już w obecnéj sesyi. Minister mówił w dalszym ciągu o czwartych batalionach, oświadczając, iż komendenderujący jenerałowie nie zdali o nich korzystnéj opinii. Zaznaczył także, iż być może, że jeszcze w bieżącéj sesyi zostanie przedłożony projekt, odnoszący się do zaprowadzenia innéj formacyi tych części wojska, ale dodał, że pomnożenie liczby stałego wojska jest wykluczone, tak samo, jak wszelkie podwyższenie wydatków.

Dep. *Podbielski* (kons.) zajmował się szczegółami etatu i zastrzegał się przeciwko zarzutowi zachłanności i pożądliwości agraryuszy. Mówca zwracał uwagę na biedę rolnictwa i polecał gorąco wniosek Kanitza.

Dep. *Barth* (woln. str. lud.) ubolewał nad chwiejnem postępowaniem rządu w obec agraryuszy i zaznaczył, że zamiast przedstawić pomyślne działanie traktatów handlowych, rząd tłomaczy się tylko z tego powodu. Zawsze jeszcze rząd robi słodkie oczy do bimetalistów. Tylko ze względu na agraryuszy przedłożono projekt, dotyczący giełdy, ustawę o margarynie i o podatku od cukru. Mówca chłostał przewrotne rozporządzenia przeciw socyalnéj demokracyi, począwszy od postępowania przeciwko burmistrzowi w Kołobrzegu, który pozwolił wynająć salę „Strandschlossu“ na zebranie socyalistów. Najściślejsza sprawiedliwość — to jedyny sposób skutecznego zwalczania socyalnéj demokracyi.

Dep. *Enneccerus* (nar. lib.) odpowiadał na zaczepkę Bebla przeciw artykułowi radzcy Stengleina w „Zukunft“. Mówca wykazywał, że odnośny artykuł niezawiera tego, co mu zarzucał Bebel.

Dep. *Stumm* (str. Rzeszy) bardzo energicznie zastrzegł się przeciwko dalszemu podtrzymywaniu wieści o rzekomem jego wyrażeniu, odnoszącem się do zachęcania z jego strony monarchy, by ostro wystąpił przeciw socyalistom

Dalsze obrady nad etatem jutro, oprócz tego stoi na porządku obrad projekt dotyczący zwalczania nierzetelnéj konkurencyi.

Koniec o godzinie 5.

Korespondencye.

Z okolicy Raszkowa.

Jedna część naszych dzieci nie uczy się czytać po polsku, druga czyta bardzo słabo, zwłaszcza w szkołach przepełnionych, gdzie nauczyciel nie może podołać pracy. Jaką z powodu tego mitręgę mają kapłani przy przygotowaniu dzieci do pierwszéj Spowiedzi św. wiedzą najlepiéj wszyscy, którzy uczeniem się zajmują.

Najprzewielebniejszy Arcypasterz zapowiedział już na kongregacyi księży Dziekanów, że przysposobi książeczkę któraby tak duchownym jak dzieciom ulżyła w pracy mozolnéj.

Obecnie spełniła się obietnica. Oglądaliśmy wydany w komisie drukarni „Kuryera Poznańskiego“ „Katechizm dyecezyalny dla dzieci poczynających czytać“ — książeczkę maleńką, ale o ile osądzić mogliśmy, odpowiadającą ze wszech miar celowi. Jest to wyciąg z katechizmu tak wybornie opracowanego przez Najprzewielebniejszego X. Biskupa Likowskiego; — tu i owdzie maleńka tylko zmiana dla połączenia pojedyńczych części, ale drukowany w ten sposób, że każde dziecko w kilku tygodniach nauczy go się czytać płynnie, ucząc się zarazem najpotrzebniejszych prawd wiary św.

Widocznie z umysłu starano się o dosłowny wyciąg z katechizmu większego, aby dzieci, mając nietylko treść tę samą, ale podział jéj, szyk wyrazów, definicye, przygotować się mogły z łatwością do czytania i uczenia się katechizmu większego. Że to jedynie pożądanem być może dla nauczycieli — rzecz jasna.

Wdzięczni jesteśmy Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi za nowy objaw Jego troski o dobro naszych dziatek, dający nam w rękę książeczkę istotnie pożyteczną.*) O ile słyszymy, będzie maleńki ten katechizm bardzo tani.

Może kapłani zechcą rozdawać go na kolendzie zamiast obrazków, wcale nie tanich, a często bardzo wątpliwéj wartości. Przyda się najbardziéj tam, gdzie dzieci rozpoczynają naukę czytania i zaspokoi pragnienie wielu, którym chodzi o to, aby zyskać na czasie przy uczeniu katechizmu, a dzieciom ułatwić naukę i pożyteczną podać książeczkę.

*) Dowiadujemy się, że Najprzew. Arcypasterz już ma przygotowaną historyą św. dla szkół. P. R.

Niemcy.

* *Berlin*, 10 grudnia. Dnia 10 grudnia przed 25 laty przyjął parlament niemiecki we wszystkich trzech czytaniach projekt, dotyczący zmiany konstytucyi, wywołanéj przez dodanie słow „cesarz i Rzesza“. Przeciw temu projektowi głosowali tylko socyalni demokraci. Na posiedzeniu wieczornem tego dnia zakończył ostatni parlament północno-niemieckiego związku swoją czynność przez przyjęcie do króla pruskiego adresu, w którym go prosił, aby „przez przyjęcie cesarskiéj korony uświęcił dzieło zjednoczenia.“ Zarazem wybrano 30 posłów, którzy udali się do Wersalu i zostali tamże przyjęci 18-go grudnia przez króla Wilhelma.

— „Koeln. Ztg.“ zwraca uwagę na to, że Rada związkowa obchodzi 25-letni jubileusz 20 lutego 1896 r., parlament zaś 21 marca. W Radzie związkowéj z 39 członków, którzy byli obecni na pierwszem posiedniu, pozostało tylko 4 i to: sekretarz stanu Stephan, wyrtemberscy ministrowie Mittnacht i Rieke i hanzeatycki poseł dr. Krüger. Ośmiu z nich znajduje się w stanie spoczynku, 3 w innéj służbie. Z 382 naówczas posłów, którzy należeli do parlamentu, pozostało w tem ciele ustawodawczem tylko 19. Z Koła polskiego w parlamencie będzie zatem obchodził 25-letni jubileusz poseł Michał *Kalkstein* z Klonówka, który z wyjątkiem od 1890 roku do 1893 przez całe 25 lat posłował w parlamencie.

— Biuro Wolffa donosi, że Jego Eminencya X. Kardynał *Melchers* zachorował na ciężkie zapalenie płuc i że niestety mała jest nadzieja utrzymania przy życiu tego dostojnika Kościoła.

— „Vorwärts“ obliczył, że od sierpnia b. r. skazano do 4 grudnia w 53 przypadkach za obrazę majestatatu na karę więzienną, która wynosi razem 31 lat 2 miesiące zwykłego więzienia i 5 miesięcy więzienia w twierdzy.

— „Reichsanz.“ pisze: „Saale Ztg.“ referowała o rzekomej rozmowie swego korespondenta z ministrem Köllerem, wedle którego p. Köller napomknął, że istotną przyczyną podania o dymisyą były starcia z ministrami Bötticherem i Marschallem. Pan Köller miał sobie pozwolić na osobiste zaczepki, które obraziły kanclerza i uniemożliwiły dalszą ich wspólną pracę. W obec tego otrzymał „Reichsanz.“ upoważnienie do oświadczenia, że szczegóły referatu o przyczynach ustąpienia Köllera są nieprawdziwe w swéj treści, że ministerstwo stanu nic nie wie o osobistych zaczepkach ze strony Köllera, że twierdzenie, iż między p. Köllerem z jednéj a ministrami Bötticherem i Marschallem z drugiéj strony miały zachodzić starcia, wynikające z różnicy politycznych zapatrywań, nie ma najmniejszéj podstawy i że raczéj w osądzeniu zajść, które spowodowały ustąpienie Köllera, panowała zupełna jednomyślność wśród ministrów.

— Nowy minister spraw wewnętrznych, baron v. d. Recke, oddał wczoraj wizytę wszystkim ministrom, poczem odjechał do Dyseldorfu. W poniedziałek powróci znowu i w dniu tym także obejmie kierownictwo nad sprawami wewnętrznemi państwa.

— Rada związkowa nadesłała parlamentowi swoje uchwały, odnoszące się do uchwał parlamentu, powziętych w zeszłym roku. W sprawie wniosku o *zniesienie ustawy przeciw Jezuitom* Rada związkowa nie powzięła dotąd żadnéj decyzyi.

— W sobotę złożył dep. Lenzmann do laski marszałkowskiéj parlamentu wniosek o uregulowanie sprawy umieszczania obłąkanych w drodze ustawodawstwa Rzeszy.

— Rząd pruski zamierza zbadać bliżéj kwestyą wywierania wpływu na instytucyą zawodu informacyjnego. Szczególna natura tego procederu i wzrastający wpływ jego na życie handlowe i w ogóle stosunki prywatne i niejednokrotnie powstałe ztąd nadużycia nasunęły — jak donosi „Frankf.

126)

SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez

Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 281.)

Przez ten czas Klocia choć na chwilę zapominała o swoich dolegliwościach; słuchała z początku z roztargnieniem, ale potém ze zajęciem dziwacznych opowiadań Lolusi i kontenta była, że znalazła kogoś, z kim mogła rozmawiać o rzeczach, rozrywających jéj skołatany umysł.

Drugiego dnia wybrała się już sama do niéj z wizytą i przesiedziała u niéj do późnego wieczoru, byle tylko nie włóczyć się na bezcelowych przechadzkach po mieście i nie wracać do domu, gdzie czuła się przygnębioną i krępowaną coraz bardziéj.

Od pewnego czasu bowiem stósunki domowe u Dranieckich zmieniały się z każdym dniem na gorsze; powietrze stawało się duszne, jak gdyby wisiała w niem jakaś tajemnicza katastrofa.

Ojciec wracał z biura rozdrażniony, zamykał się w swoim ciasnym pokoiku od podwórza i do późnéj nocy słychać go było chodzącego od ściany do ściany po téj wązkiéj a długiéj ciupie i wzdychającego tylko głęboko od czasu do czasu.

Matka skarżyła się na nerwy i miewała migreny, nabiegawszy się po sądach i kancelaryach w sprawie procesu; sprawa nie musiała iść gładko. Wpływy, któremi się zawsze tak przechwalała, zawodziły jakoś i protekcya życzliwych znajomych nie na wiele się przydawała.

— Józiu, bój się Boga, nie stukaj tak temi buciskami! — wołała z płaczem prawie na męża, leżąc w saloniku na kanapie z zimnym kompresem, — nie masz za grosz serca ani delikatności. Widzisz przecie, że mi głowa pęka, a ty chodzisz i chodzisz jakbyś miał kopyta, nie nogi!...

Draniecki zdejmował buty i w pantoflach odbywał daléj swój spacer tam i na powrót po skrzypiącéj podłodze; to ją także raziło, skarżyła się na każdy szelest i na obojętność męża, który tak mało dba o jéj zdrowie, nazywając go swojem utrapieniem i nieszczęściem.

Nie wiedziała tylko, że tam za ścianą chodził człowiek, przygnębiony stokroć większym ciężarem, zgarbiony, postarzały o lat dziesięć, z twarzą troskami zoraną, dławiący w sobie jakąś hydrę straszną, która go gryzła i chwili spokoju nie dawała.

Pojutrze wrócić miał z urlopu kasyer, którego zastępował od sześciu tygodni i... wszystkie kursa gwałtownie spadały... w portfelu depozytowym brakło kilka sztuk akcyi pięciuset-rublowych...

Zły duch zdradził swoim kuszącym podszeptem nieszczęsną swą ofiarę, a Nemezis, jak biczem smagała sumienie ojca i córki jednemi i temi samemi słowy:

— Co teraz będzie?.... co teraz będzie?... co będzie?!..

IX.

Środowe przyjęcia i rauty wielkopostne „w gościnnych salonach państwa baronowstwa Phalernów“ nie pozostały bez pewnego wpływu na te sfery, których przedstawiciele spijali herbatę i wino uprzejmych gospodarstwa, palili cygara i „mieli zaszczyt“ należeć do stałych zaproszonych, nawet z tytułem „przyjaciół domu“, ściskali się za ręce za pan brat z panem baronem i pod ramię prowadzili do stołu panią baronową.

Nie darmo wmawiano w nich, że są areopagiem opinii publicznéj, że należą do jedynie powołanych i wybranych, by roztrząsać najpoważniejsze sprawy szerokiego znaczenia i stanowić o ich losie; pozwalano im dyskutować, zapalać się, spierać i popisywać wymową *de lana caprina*.

Zdawało im się istotnie, że na tych językowych młynach mielą jakąś mąkę, z któréj da się upiec rozmaite chleby z pieczątką: „Pro bono publico“.

Baron na każde takie zebranie przygotowywał zręcznie pewien zasób plewy, którą podsypywał swoim gościom zamiast rzeczywistego ziarna, z pięknie brzmiącym frazesem na ustach:

— Panowie!... mamy dziś kwestye nie cierpiące zwłoki do załatwienia. Chwila ważna!... żyjemy bez programu, z dziś na jutro, a tu tyle żywotnych spraw publicznych leży odłogiem. Sądzę, że ludzie mający dobro ogółu na sercu i poczuwający się do obowiązku robienia czegokolwiek dla społeczeństwa, nie pominą takiéj chwili i swego światłego zdania nie zechcą trzymać pod korcem.

W tem miejscu rzucał, jak kuglarz, swoim gościom jakiś balonik powietrzem „bieżącéj chwili“ wydęty i zajmował ich uwagę, rozpoczynając sprytnie jedną z tych długich, teoretycznych rozpraw, które toczyły się co tydzień w jego salonie do północy i późniéj, roznamiętniając zawsze mówców, uczuwających potrzebę wygadania się przed kimkolwiek.

Wiedział dobrze, iż na téj słabości niedoszłych sejmikowiczów, radzców wszelkiego gatunku, reformatorów społecznych, polityków i specyalistów do wszystkiego, najłatwiéj można spekulować w takich zebraniach.

Języki się rozwiązywały, dym cygar i papierosów zapełniał salon recepcyjny, atmosfera się rozgrzewała i chaos głosów, rozbrzmiewających luzem, bez związku, przeskakujących z jednego przedmiotu na drugi, wikłających dyskusyę i sprowadzających ją na manowce.

— Uważam, że mówienie jest także w swoim rodzaju przyjemnością i środkiem do najłatwiejszego zabijania czasu! — odezwał się złośliwie pewnego razu stary Maciejewicz, redaktor „Chwili bieżącéj“, którego baron ściągnął na jedną środę do siebie i zapytał o zdanie w kwestyi zreformowania opinii publicznéj, nad którą długo i szeroko rozprawiano właśnie tego wieczoru.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ztg.“ — rządowi pytanie, czy obecne ustawodawstwo, które pozwala każdemu na prowadzenie procederu bez ograniczania uwzględnia dostatecznie potrzeby, lub też czy polecałoby się zamieścić wymieniony proceder w rzędzie tych, których prowadzenia można zakazać na mocy § 35 ordynacyi procederowéj. Za inicyatywą pruskiego ministra handlu zawezwali prezesowie rejencyjni Izby handlowe, aby zdały swoją opinię w téj sprawie.

— Prezydyum parlamentu uchwaliło, aby 18 stycznia 1896 r., jako w 25-letnią rocznicę proklamacyi cesarstwa, wszyscy członkowie zebrali się wieczorem na wspólną ucztę w gmachu parlamentarnym.

— „Hannov. Cour.“ proponuje utworzenie wielkiego związku ku zwalczaniu socyalnéj demokracyi. Organizacya ta ma obejmować wszelkie stronnictwa polityczne i wyznania. Na to oświadcza „Germ.“, że katolicy niemieccy mają swój katolicki związek ludowy, którego błogie działanie najskuteczniéj może działać przeciw socyalizmowi.

Telegramy.

Paryż, 11 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła budżet dla kolonii i armii, a rozpoczęła obrady nad budżetem marynarki.

Paryż, 11 grudnia. Były ajent policyjny Dupas ogłasza w „Figarze“ facsimiles telegramów byłego szefa policyi bezpieczeństwa Soinoury, daléj facsimiles listu Artona i paszportu wystawionego mu na fałszywe nazwisko przez byłego ministra Develle. Dupas chce tem udowodnić, że za ministerstwa Ribota miał rzeczywiście rozkaz pertraktowania z Artonem.

Paryż, 11 grudnia. Prezydent Faure podpisał dekret, wedle którego Madagaskar ma być pod kierownictwem ministerstwa dla kolonii.

Paryż, 11 grudnia. Prezydent Faure wręczył w pałacu elizejskim mianowanym Kardynałom birety. W przemówieniu wyraził on przeświadczenie, że wniosą do Kościoła ducha pojednania i zrozumienie potrzeb i usiłowań demokratycznego porządku społecznego Francyi.

Bukareszt, 11 grudnia. Przy wyborach w drugiem kolegium wyborczem wybrano 67 liberałów, a ani jednego kandydata konserwatywnego. Wybory odbyły się spokojnie.

Glasgow, 11 grudnia. Strejk robotników z warsztatów okrętowych zostanie prawdopodobnie ukończony. Przyszło do porozumienia pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami na wspólnéj konferencyi.

Wiedeń, 11 grudnia. Dzisiaj przed południem aresztowano w Hofburgu czeladnika krawieckiego, przy którym znaleziono kulę podobną do bomby, w rzeczywistości jednak była to kula z drzewa. Aresztowany nie umiał jasno wytłomaczyć swego pobytu w Hofburg.

Carogród, 11 grudnia. Prasa turecka pisze w sprawie Said baszy lakonicznie: „Said basza udał się w środę do angielskiéj ambasady, aby wyjechać do Europy. Cesarz nie dał mu swego zezwolenia. Said basza powrócił.“ — „Daily News“ dowiadują się z Wiednia, że Said basza przyniósł do ambasady angielskiéj ważne papiery, kompromitujące ciężko osoby z bezpośredniego otoczenia sułtana.

Madryt, 11 grudnia. Według doniesień z Hawany, szef powstańców Gomez przybył już do centrum prowincyi Santa Clara. Celem powstańców jest zniszczenie najurodzajniejszych okolic Kuby.

Liczne bandy powstańców zaczepiły miasto Rodrigo w prowincyi Matanzas; zapalili oni 11 domów i zabrali się do rabunku, cofnęli się jednak, gdy nadeszło wojsko, i ponieśli bardzo znaczne straty.

Hawana, 11 grudnia. Oddział powstańców uderzył na fort Remanganagua. Wynik walki jeszcze nie wiadomy. Obiega pogłoska, że nowa wyprawa ochotników wylądowała w pobliżu przylądka Maysi.

Carogród, 12 grudnia. Sułtan przesłał Kiamil baszy kosztowny podarek i cztery razy powiększył jego pensyą. Stanowisko obecnego wielkiego wezyra uchodzi za zachwiane.

Zofia, 11 grudnia. Przybył tu książę Filip koburgski z żoną w odwiedziny do księcia Ferdynanda. Książęcych gości powitał na granicy serbsko-bułgarskiéj wojskowy orszak księcia Ferdynanda. Księstwo koburgscy zabawią tu tydzień, a przez ten czas odbędą się różne uroczystości z udziałem ministrów i ciała dyplomatycznego.

Zofia, 11 grudnia. Minister skarbu przedłoży dziś sobraniu *exposé* finansowe. Budżet, który wynosił w 1894 roku 88,849,000 fr., obliczony jest obecnie na 91,670,000 fr., a równowaga finansowa jest utrzymana.

Madryt, 12 grudnia. Obiega pogłoska, że ustąpią ministrowie finansów, sprawiedliwości i robót publicznych.

Armeńczycy i Kurdowie.

W wypadkach rozgrywających się od dłuższego czasu w posiadłościach tureckich Azyi Mniejszéj, główna rola obok Ormian, przypada plemionom kurdyjskim; one to dzisiaj skutkiem instynktów dzikich, nieokiełzanych, popędu do mordów i rabunków, oraz fanatyzmu religijnego, sprawiają wiele kłopotu Porcie i stają najbardziej na przeszkodzie rychłemu prywróceniu uporządkowanych stosunków w prowincyach objętych rokoszem. Nawet depesze urzędowe z Carogrodu podnoszą ogromną trudność uporania się z temi plemionami, które rozpocząwszy raz otwartą walkę z nienawistnymi im Armenczykami, nie tak łatwo dadzą się nakłonić do zaniechania podjętéj na własną rękę partyzantki. Z tego powodu będzie na czasie kilka informacyi o tym ludzie.

Chociaż w geografii jest mowa o kraju kurdystańskim, nie ma tak samo politycznie i administracyjnie ograniczonego terytoryum tego nazwiska jak nie ma Armenii. Pod Kurdystanem rozumieć należy część Turcyi azyatyckiej, zamieszkałą przeważnie przez Kurdów, która to część wszakże mieści także wielu Armeńczyków i częstokroć zaliczona jest geograficznie do Armenii, politycznie jednak należy do wilajetów: dyarbekirskiego, mahomet ül aziskiego i wanskiego. Lecz także w wilajetach erzerumskim i bitliskim i prawie aż do wybrzeża morza Czarnego, a z drugiéj strony na południu Mossulu (Mezopotamii) spotykamy rozsiane mniéj lub więcéj gęsto plemiona kurdyjskie. Znajdują się one także w południowo-zachodniéj części prowincyi perskiéj Aderbeidżan i w zachodnim pasie prowincyi perskiéj Ardilan. Cyfry ich nie dają się dokładnie obliczyć; w każdym razie liczba wszystkich Kurdów dochodzi do dwóch miljonów. Będąc dawniej czcicielami ognia, przyjęli oni w dwunastem stuleciu islam, a chociaż trzymają się raczej formy, niż istoty religii mohametańskiéj należą do najzagoralszych fanatyków. Głównem ich zajęciem jest pasterstwo i wojna; rolnictwu oddają się jedynie w dolinach, gdzie ziemia jest urodzajna. Prowadząc przeważnie życie koczownicze, zapuszczają się często w swych wędrówkach, mających głównie na celu grabież, w okolice zamieszkałe przez Armeńczyków, ztąd to wyradzają się krwawe nieporozumienia i zatargi między jednymi a drugimi. Kurdowie, jako zwycięzcy obchodzą się bezwzględnie z pokonanymi; rabują i palą wszystko dokoła, uprowadzają dobytek, biorą w jasyr młode kobiety, które stanowią następnie przedmiot zyskownego handlu, a podobne napady należą do zjawisk codziennych. Lecz i Armeńczycy odpłacają im się częstokroć w ten sam sposób i jeżeli im szczęście służy, docierają aż do wilajetu bitliskiego, gdzie ziemia znajduje się prawie wyłącznie w posiadaniu Kurdów. Łatwo zrozumieć, iż taki stan rzeczy wytwarza śmiertelną nienawiść pomiędzy ludnością kurdyjską a armeńską — i wyradza stosunki będące bezustannem zarzewiem zaburzeń i anarchii.

Dotąd władze tureckie stawały zawsze po stronie Kurdów, co naturalnie potęgowało tylko ich zuchwalstwo i było podnietą do barbarzyńskich czynów. Działo się to może nie tyle z niechęci dla samych Ormian, jak raczej z tego powodu, iż Kurdowie, bądź co bądź lud waleczny i zahartowany, dostarcza W. Porcie najdzielniejszych pułków nieregularnych. Ogólna siła zbrojna, jaką mogą wystawić w razie potrzeby wynosi 60,000, z czego połowa przypada na kawaleryę. A jest to tem więcéj wygodny i pożądany oddział posiłkowy, że nic nie kosztuje. Kurdowie bowiem stają uzbrojeni własnym kosztem i z zapasem żywności dla ludzi i koni na cały miesiąc. Szukać zatargu z takim ludem wystrzegała się W. Porta; patrzyła zawsze przez szpary na jego wybryki i przechodziła do porządku dziennego nad zażaleniami Armeńczyków uciskanych i gnębionych. Dzisiaj ta pobłażliwość dla plemion rozbójniczych mści się na saméj W. Porcie. Wiele niezawodnie upłynie czasu i wiele popłynie krwi, nim powiedzie się przywrócić w prowincyach zamieszkałych przez Kurdów i Armeńczyków normalne stósunki, a daleko niezawodnie do téj chwili, w któréj będą mogły być zaprowadzone proponowane przez mocarstwa reformy, mające użyczyć rękojmi, iż Armenia turecka raz przecież przestanie być źródłem ciężkich kłopotów W. Porty i również ciężkiego niezapokojenia Europy.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 12 grudnia.

* „*Na* początku bieżącego wieku żył w Poznaniu obywatel Wojciech Marchwicki. Był on około r. 1820 właścicielem domu na Szerokiéj ul. Nr. 7 czy 107. Osoby mogące metrykami udowodnić, że od owego Wojciecha Marchwickiego pochodzą, mają prawo do bardzo znacznego spadku“. Objaśnień udzieli Redakcya „Kuryera Poznańskiego“.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek na rzecz kasy wkładowo-pożyczkowéj artystów tejszego teatru po raz pierwszy komedya Nagody: „Uroki.“ Po raz pierwszy krotochwila przez Z. Przybylskiego: „Dzień w redakcyi.“ Scena z tragedyi Juliusza Słowackiego: „Marya Stuart.“ Monolog humorystyczny Gawalewicza: „Optymista.“ W międzyaktach: 1) „Gwiazdo coś błysła,“ romans z opery „Tannhäuser“ R. Wagnera, 2) „Umrzećbym rad“ (Vorrei morrir) pieśń F. Tosti'ego odśpiewa p. Majdrowicz z towarzyszeniem na fortepianie panny Vernon. Zakończy: Mazur w 4 pary.

Ceny miejsc zniżone.

W sobotę po raz pierwszy komedya A. Brissona i A. Barré: „Bal maskowy.“

* **Posiedzenie** wydziału prawniczo-ekonomicznego Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 13 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Na porządku obrad referat p. St. Szczanieckiego: „O odczycie prof. Sohma p. t. O projekcie kodeksu cywilnego dla rzeszy niemieckiéj w drugiem czytaniu.“ Zarząd.

* **Przypominamy** o jutrzejszym odczycie p. Kaźm. Puffkego, który się odbędzie na sali Bazarowéj, pod tyt.: „Najnowsze prądy w literaturze dramatycznej.“ — Treść odczytu jest następująca: Ewolucya społeczna. — Zwyrodnienie. — Dramat tendencyjny. — Zwycięztwo burżoazyi. — Francuzka komedya obyczajowa. — Ibsen. — Realizm we Francyi, Włoszech i Niemczech. — Upadek naturalizmu. — Romantyzm. — Symbolizm. — Mäterlinck. — Współczesna literatura dramatyczna polska. — Znaczenie teatru.

* **Z koncertu** danego dnia 4 grudnia na dochód Towarzystwa „Ochrona Pracy kobiet polskich“ wpłynęło 277,45 m.

Rozchód: wydano za salę 100 m., świece 1 m, anonsowanie 14 m., druki 6 m., fortepian 15 m. Razem 136 m.

Pozostało w kasie 141,45 m., które złożono na konto „Ochrony Pracy kobiet polskich“ w Banku Związku Spółek Zarobkowych.

T. Kusztelanowa.

* **Na rzecz** Bazaru stowarzyszenia „Ochrony pracy kobiet“ odebrałam: Od p. Skórzewskiéj z Czerniejewa 20 bardzo ładnych przedmiotów. Od p. Józefowéj Stark 4 przedmioty: 2 srebrne broszki, talerzyk do popiołu i kółko do kluczy.

T. Kusztelanowa.

* **Dnia 15 b. m.**, to jest w niedzielę, odbędzie się w hotelu p. Luzińskiego o godzinie 1½ po południu pogadanka techniczna a po ukończeniu tejże wspólny obiad po godzinie 3, na który prócz miejscowych techników i zamiejscowi są zaproszeni.

* **Na wczorajszem** posiedzeniu rady miejskiéj wprowadzono w urzędowanie niepłatnego radzcę miejskiego, p. radzcę dr. Zielewicza, poczem uchwalono środki na utrzymanie trzech Sióstr Czerwonego Krzyża przy tutejszym lazarecie. Wniosek r. m. Brodnitza, dotyczący powiększenia liczby radzców miejskich przekazano komisyi; sprawę gimnazyum realnego odroczono.

* „**Pos. Tagebl.**“ referuje na pierwszéj stronie o „bojkocie polskim“ a na czwartéj streszcza wykład dr. Pruemersa wygłoszony w tutejszem niemieckiem Towarzystwie historycznem, o zajęciu Księztwa w r. 1815. Dr. P. dobitnie charakteryzuje wierność i lojalność Polaków w obec Prus, dzisiaj po niedotrzymaniu wszystkich przyrzeczeń królewskich wymawiają nam nasi „najserdeczniejsi“ — bojkoty i t. p. zbrodnie. Tempora mutantur!...

* „**Pos. Tagebl**“ donosi, że spółka H-K-T wydała broszurę p. t. „Faelle polnischen Boykotts“ Berlin Deutscher Verlag cena 20 fen. W broszurze téj wyzyskane są głosy prasy polskiéj namawiającéj do kupowania u swoich. Nielada to „odwaga“, panów Hakatystów, ażeby wytykać nam bojkot w czasach, gdy istnieją rozporządzenia bojkotujące język polski, gdy istnieje komisya kolonizacyjna bojkotująca włościan polskich itd. Niechże Hakatyści postarają się wprzódy o równouprawnienie dla nas, a „materyału“ do podobnych broszur nie starczy. Aleć o prawdę im nie chodzi, byle handel szedł!...

* **Zwracając uwagę** na ogłoszenie p. T. Filipowicza z Hamburga, polecamy jego przedsiębiorstwo względom Szan. Publiczności. Dom komisowy p. F. mógłby przy należytym poparciu stać się ważnym czynnikiem dla naszego handlu i przemysłu. Młody i wykształcony nasz rodak dał się poznać fachowemi pracami z dziedziny handlowéj, a odczyty jego o eksporcie i imporcie, wygłoszone we Lwowie i Poznaniu, ogromne wywołały zainteresowanie. Przy załatwianiu interesów handlowych z zagranicą niechaj rodacy zwracają się do F., którego doświadczenie i rozległe stosunki dają rękojmię korzystnego przeprowadzenia interesu.

* **Liczbę ludności** miasta Poznania już urzędownie przed kilku dniami ogłoszono. Zapomniano jednak doliczyć do tego wykazu całego domu narożnego ulicy Koziéj i Jezuickiéj. Karty bowiem spisowe leżą do dziś u mieszkańców tego domu.

* **40 milionów marek** wydają corocznie Polacy w obrębie cesarstwa niemieckiego na napoje wyskokowe, a nie mogą się zdobyć na uzupełnienie drugiéj emisyi akcyi Banku Ziemskiego w wysokości 400 000 marek. Ograniczmy pijaństwo chociażby na rok jeden w 1/100 części, a nie trudno nam będzie utrwalić dzieło tak ważne dla ludu i całego narodu naszego! („Pobudka do szerz. wstrzemięźl.“)

* **W Gnieźnie** odbędzie się, jak już o tem pisaliśmy, 15 grudnia r. b. o godz. 3 po południu w hotelu Europejskim wiecszewski, na który komitet wiecowy zaprasza w „cechu“ nietylko wszystkich szewców z blizka i z daleka, lecz także wszystkich innych tak rzemieślników jak nierzemieślników, którzy się dolą rzemiosła interesują.

* **Majątek** Rudy pod Mielżynem ma być rozparcelowany.

* **Rzadka** zdobycz myśliwska. Na polowaniu odbytem na gruntach proboszczowskich w Ujściu ubito sowę siwą (Nyctea scandiaca).

* **Pod Wschową**, Skokami, Kłeckiem i Wągrówcem wybuchła zaraza pyska i racic, skutkiem czego wydała władza odpowiednie wyjątkowe przepisy, zakazy odbywania targu, przepędzania bydła itd.

* **Koronowo** liczy wraz z przedmieściem 5120 mieszkańców.

* **W wyborach** do Izby rólniczéj zwyciężyli w Żninie kandydaci Niemców.

* **Racibórz**, 11 grudnia. „Oberschl. Volksztg.“ zaczepia posła Radwańskiego i spodziewa się wytoczenia mu skargi, aby w drodze sądowéj stwierdzić przebieg rzeczy i przez to uniemożliwić mu pozostanie w centrum.

* **W „Katoliku“** czytamy: „Antypolski Związek ogłosił w „Neisser Ztg“, że w poniedziałek 9 grudnia, odbędzie się zebranie celem założenia filii Związku owego w Nysie. Na to zebranie zapraszali członków i wszelkich mężów niemieckiego ducha pp. radzca sprawiedliwości Bischoff, budowniczy rejencyjny Eiseler, prokurator dr. Helmbold, referendaryusz Ossig, inspektor król. Rehorst, kupiec Schmachthahn, superintendent Schumann, aptekarz A. Voss, dyakon Williger, asesor Zimmer i p. dr. Simon z Bielau. Urzędowo nazywa się tenże Związek wszechnieckim Związkiem. Jedna filia jest już w Katowicach. Izba, w któréj się tamże odbywają zebrania, nazwali sami członkowie „piekłem“. Gdy zaś w katowickiéj gazecie zebranie ogłaszają, podają przy niem wizerunek djabła. Jak widać, obrali sobie najstósowniejszego patrona.“

* **Ferment**. W Chmielnie w Prusach Zachodnich założono Towarzystwo ludowe, prezesem wybrano miejscowego X. Proboszcza. Ponieważ Towarzystwo nazwano wyłącznie „katolickiem“, więc w „Gazecie Gdańskiéj“ uderzył ktoś na alarm w obawie, ażeby z czasem ze zmianą duszpasterza nie wykluczono z Towarzystwa języka polskiego. Wiadomo, że Towarzystwa katolicko-niemieckie są dla Polaków w Prusach Zachodnich nieodpowiednie, — wskazywała na to „Gaz. Gd.“, powołując się nadto na stósunki górnoślązkie i westfalskie. Sekretarz rzeczonego Towarzystwa tłomaczy w numerze ostatnim „Gaz. Gd.“, że nazwa Towarzystwa nie wpłynie na jego działanie pod względem narodowościowym. W liście owego Kaszuby znajdujemy ustęp taki:

„Wiedzą bowiem i sąsiedzi, jak kto siedzi, i przyznaję, że Poznańskie nas przewyższa rzutkością i swadą, ale nie katolicyzmem, przynajmniéj w tych sferach, zkąd wychodzi hasło narodowe. Ma się rozumieć, że nie ma reguły bez wyjątku, ale tu chodzi o tysiące.“

Kaszuba ma po części racyą, jednakże zastawianie się katolicyzmem nie należy w danym wypadku do rzeczy. W sferach szczerze polsko-katolickich w Poznańskiem umieją przedewszystkiem zachować we wszystkiem miarę i określać rzeczy odpowiednio, mamy więc n. p. „Towarzystwo katolickie robotników polskich“. Czemuż w Prusach Zachodnich nie zabezpieczają się w ten sposób z dwóch stron?

* **Swiecie**. 7 b. m. przybyło tu trzech Ojców Redemptorystów i już wieczorem o godz. 5 rozpoczęli 10-dniową misyą w kościele parafialnym, i to w polskim języku. Od 15 b. m. będzie trzydniowa misya w poklasztornym kościele w języku niemieckim.

* **Z dóbr Jabłonowskich** wydzierżawiono już Czekanowo na lat 12 Niemcowi, Obozin na lat 16 również Niemcowi, Białobłoty dotąd nie zakontraktowane.

(„Gaz. Gd.“)

* **Gdańsk**. W zeszły wtorek zrana stanął przed sądem przysięgłych eksdyrektor Gibens, oskarżony o fałszowanie weksli, akcyi i sprzeniewierzenia się. Sprawa ta ze względu na stanowisko i nazwisko oskarżonego narobiła swego czasu wielkiéj wrzawy, zwłaszcza, iż ojciec oskarżonego, należący do rady nadzorczéj, zmuszony był niejako sam wydać syna w ręce sprawiedliwości. Oskarżony przyznaje się do wszystkiego, chociaż obrońca jego, może, aby mu podać ostatnią deskę ratunku, stawił wniosek o zbadanie oskarżonego przez lekarzy pod względem umysłowym. Prokurator zaś powołał się pod tym względem na świadectwo fizyka, lekarza, więziennego i kilku urzędników. Zresztą na nic się nie przydał wniosek obrońcy, bo wszyscy świadkowie w toku rozprawy sądowéj zeznawali, iż żade nie zauważył u oskarżonego w czasie jego urzędowania jakiegokolwiek objawu nieprzytomności umysłu. Lekarz więzienny potwierdza to samo, wskutek czego obrońca swój wniosek cofnął. Ogólna suma sprzeniewierzona wynosi 184,000 marek. Prokurator przedłożył także list znaleziony przy oskarżonym w więzieniu, którego autor daje mu wskazówki, jak sobie ma postępować w biegu rozpraw, by go sąd za niepoczytalnego uznał. List ten pisał powiernik oskarżonego z poręki p. Auerstein. Obrońca widząc, iż wszystko stracone, prosił tylko o przyznanie łagodzących okoliczności. Prokurator zbijał i ten wniosek, oświadczając, że i jemu trudno będzie wnieść o wymiar wysokiéj kary dla syna, którego ojciec jest honorowym człowiekiem, lecz obowiązek mu to nakazuje. Po krótkiéj naradzie sędziowie przysięgli uznali oskarżonego winnym fałszowania akcyi w r. 1894, sprzeniewierzenia i oszukaństwa, a sąd skazał go na 7 lat domu karnego, utratę praw obywatelskich na ten sam przeciąg czasu i 6000 marek kary lub dalsze 8 miesięcy domu karnego. Skazany podczas wniosku prokuratora zasłonił twarz i pozostał tak aż do ogłoszenia wyroku.

* **Ze statystyki.** W r. 1894 zawarto w Niemczech małżeństw 408,066, dzieci przyszło na świat 1,304,297, w tem z nieprawego łoża 178,298, martwych 63,092, wypadków śmierci było 1,207,423, urodzin + 696,874.

* **Katedrę** języka rosyjskiego zamierza utworzyć rząd przy uniwersytecie królewieckim.

* **Loterya** czerwonego krzyża (bez gwarancyi). W dalszym ciągu padły onegdaj następujące wygrane:

50 m.: nr. 1378 2059 6023 6508 11297 34151 35336 37663 39337 39629 39755 44630 50650 58363 61018 69601 74751 77214 82903 84072 85346 91755 104809 109068 109380 112826 119937 128372 129161 129637 135744 135946 138861 139083 146747 149472 160726 169155 171300 187664 189969 197073 201107 202103 205521 212338 213041 214822 217086 222868 238104 242372 244014 249930 252090 254663 255110 255969 264762 264702 266633 273256 282153 289572 298301 299584 301730 302174 306685 318273 319319 320212 321059 322154 322754 322789 324522 326748 330950 340557 342832 343750 344468 345959 346614 347153 347171 347189 360356 360944 364159 368919 375919 375392 378897 383192 386326 391066 396321 398597 398749 399427.

100m.: nr. 16361 107217 112421 136055 134922 143170 152682 154962 183083 185617 188843 200868 215131 223941 242235 290438 318986 321242 337303 371844 382960 387473 389936 391826.

500 m.: nr. 18676 32307 63701 170854 173527 213281 243614 250175 260623 288952 301912 305203 309568 377883 3783832.

1000 m.: nr. 42270.

5000 m.: nr. 322358.

10000 m: nr. 127372.

50000 m.: nr. 96688.

* **Paryż**, 8 grudnia. Wczoraj wieczorem przybyli tutaj dwaj ablegaci papiezcy, przysłani urzędownie dla doręczenia w obecności prezydenta rzeczypospolitéj oznak godności kardynalskiéj dwom nowokreowanym purpuratom francuzkim: Biskupowi z Autun, członkowi akademii francuzkiéj, monsignorowi Perraud, i Arcybiskupowi Bourges, monsignorowi Boyer. Pierwszym ablegatem jest msgr. Sardi, drugim msgr. Grabiński. Ten ostatni pochodzi z polskiéj rodziny, osiadłéj od lat stu w Bolonii, ukończył szlachecką akademią duchowną w Rzymie, jest spokrewniony z byłym nuncyuszem papiezkim w Paryżu, Kardynałem di Rendi. Co do msgra Sardiego, to jest to uczony latynista, autor wielu cenionych dzieł; umyślnie takiego ablegata wybrał Ojciec św. dla pisarza, jakim jest msgr. Perraud.

Dwaj ablegaci przybyli z sekretarzami swoimi, księżmi Caroli i Giobbi, a na dworcu spotkani zostali przez monsignora Peri-Morosini, sekretarza nuncyatury. Zaczęli dziś składać ceremonialne wizyty, w tych dniach odbędzie się w pałacu Elizejskim uroczystość inwestytucyi, na którą właśnie są przysłani.

* **Drogi całus.** Sąd ziemiański w Dreźnie skazał na 10 miesięcy więzienia pewnego Włocha roznoszącego po mieście popiersia z gipsu: „signore“ ów skradł na ulicy całusa pewnéj młodéj damie.

* **Król Alfons XII**, zmarły przed dziesięcioma laty, doczeka się wkrótce pomnika, który stanie w Aranjuez, ze składek publicznych. Uroczystość założenia kamienia węgielnego odbyłą się w dniu 25 listopada, jako w rocznicę zgonu. Będzie to pierwszy pomnik, wzniesiony rodzicowi obecnego monarchy.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 13 grudnia św. Łucyi p.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 5. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Telegram giełdowy.

Berlin, 11 grudnia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	10	11
Pszenica stalej.		
na grudzień	145 50	145 —
na maj	150 25	149 —
Żyto słabiej.		
na grudzień	119 50	118 75
na maj	125 50	124 75
Oléj rzep. cicho.		
na grudzień	46 60	46 70
na maj	46 30	46 30
Okowita słabo		
ksportowa	32 50	32 50
na grudzień	37 20	37 —
na kwiecień	— —	— —
na maj	37 80	37 50
na czerwiec	38 10	37 80
na lipiec	38 40	38 10
spożywcza	52 10	52 —
Owies		
na grudzień	121 25	120 75
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	50	100
okowity kw. eksp.	50,000	90,000
„ „ spoż.	0,000	0,000

	10	11
Niem. 3% poż. pan.	99 50	99 50
Consol. 4%	105 20	105 20
Consol. 3½%	104 20	104 10
Pozn. 4% l. zast.	101 30	101 20
Pozn. 3½% l. zast.	100 50	100 50
Pozn. 4% l. rent.	105 10	105 10
Pozn. 3½% l. rent.	102 40	102 40
Poznań. oblig.	101 30	101 20
Nowa Pozn. poż.	— —	— —
Austr. banknoty	168 10	168 20
Austr. renta srbr.	99 60	99 70
Ros. banknoty	218 25	218 —
Ros. listy zastaw.	103 —	103 10
Węg. 4% renta zł.	102 50	102 40
Węg. 4% „ kor.	98 30	98 30
Aust. kred. akcye	231 —	231 40
Lombardy	42 60	42 70
Disconto com.	210 10	210 40
Usposobienie słabe.		

Szczecin, 11 grudnia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	10	11
Pszenica spok.		
na grudzień	143 50	143 —
na kwieć.-maj	147 50	148 —
Żyto spok.		
na grudzień	119 —	119 —
na kwieć.-maj	124 —	123 50
Oléj rzep. słabo.		
na grudzień	46 20	46 —
na kwieć.-maj	46 20	46 —

	10	11
Okowita słabiej.		
w miejscu eksp.	31 80	31 70
na grudzień	— —	— —
na maj	— —	— —
Petroleum		
w miejscu	1 80	11 15

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 12.

* **Lecznica** w Poznaniu przy Starym Rynku nr. 74, pierwsze piętro, obok Banku Przemysłowców, otwarta codziennie od godziny 8—1 w południe, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na choroby chirurgiczne od godz 12—1, na choroby kobiece od 9—10, na choroby wewnętrzne od 10—12, na choroby gardła, nosa i uszu od 11—12 w poniedziałek, środę i piątek i od 12—1, we wtorek, czwartek i sobotę. Na choroby nerwowe od godz. 12—1 w poniedziałek, czwartek i sobotę. Na choroby skórne i płciowe we wtorek, środę i piątek

Skrzynka do listów.

Panom B. M. J. itd. Odpowiedź nasza *X. B.* w skrzynce do listów udzielona w sprawie „Ochrony pracy kobiet," sprowadziła na nas prawdziwą powódź dalszych zapytań i żądań „rękojmi." Po takowe musicie się Panowie udać do „komitetu," jeżeli Wam „gołosłowne zapewnienia" na zebraniu nie wystarczają. Bywa to u nas dość często, że zupełnie co innego się mówi a co innego czyni, ale my w téj mierze zamykamy dyskusyą w obec otwierającego się „Bazaru," który przecież rozsprzedanym być musi.

„Gaz. Grudziądzkiéj." W Prusach Zach., jak wiemy z doświadczenia, nawoływanie do ostrożności zbyteczne i chybia celu, należy raczéj bywając na zebraniach i omawiając sprawy bieżące samemu liczyć się ze słowami: przykład działa na Kaszubę najsilniéj. Wentylowanie sprawy Towarzystwa w ten sposób, to młócenie słomy; że nadzór i kłucie szpilkami istnieje, o tem w Prusach Zach. wie każdy; zmiany nie spowodują ani artykuły dziennikarskie, ani procesa, zmiana na lepsze nastąpiłaby dopiero ze zmianą systemu i osób w administracyi.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 grudnia.

HOTEL BAZAR. Pani hr. Potworowska z Parzęczewa, Skrzydlewski z żoną z Mechlina, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Kwilecki z Kobylnik, hr Kwilecki z Kwilcza, pani Frydrychowicz z Dziudna dr. Bednarski z Krakowa, Gajewski z Mgowa, pani sędzina Thiel z Rogoźna, hr. Żółtowski z Ujazdu, Żółtowski ze Słupów, dr. Szułdrzyński z Lubasza.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Magdeburg, 11 grudnia. Cukier ziarnisty excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% Rendem. 11.05 Drugi produkt excl., 75 Rendem. 8.70. Usposobienie: spok. Rafinada chlebowa I. 23,25, rafinada chlebowa II. 23,00. Mielona rafinada z beczką 23,50, mielona Melis I. z beczką 23,62½ Spok. Cukier surowy I. produkt transito fr. statek Hamburg za grudzień 10,72½ płc., 10,80— żąd., styczeń-marzec 11,00— pł., 11,05 żąd., kwiecień 11,17½ pł. 11.22½ żąd., czerwiec lipiec 11,35— płac., 11,42½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Wrocław, 11 grudnia 1896.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	zlekk. najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	14	90	14	60	14	40	14	10	14	40	12	90
Pszenica żółta	14	80	14	50	14	30	13	80	13	30	12	80
Żyto	11	90	11	80	11	70	11	60	11	50	11	30
Jęczmień	14	60	13	80	12	70	12	30	11	00	10	00
Owies	12	00	11	70	11	20	10	70	10	20	9	70
Groch	14	20	13	20	12	70	12	20	11	70	11	20

Hamburg, 11 grudnia. — Okowita słabo, grudzień styczeń 16¾ żąd., styczeń-luty 16¾ żąd., luty-marzec 16¾ żąd., kwiecień-maj 17— żąd. Kawa good average Santos za grudzień 73—, za marzec 69¼, za maj 67½, za wrzes. 63¼ Usposobienie: potw. Obrót —— worków.

* **Centralny zakład** stręczarski w Poznaniu, w Starym Ratuszu, (poszukuje) szuka miejsca dla:

borowych 14, buchalterów (1) 10, ceglarzy 8, cukierników (2), destylatorów 3, domowych nauczycieli (1) 2, dozórców chorych 2, elewów gospodarczych (3), golarzy (1), gorzelników 10, podgorzelników 2, introligatorów (1), kancelistów 6, kasyerów 3, kelnerów 5, kołodziejów (3) 13, kotlarzy (3), kowali (2) 8, krawców (10), kucharzy (1) 4, leśniczych 10, malarzy 4, maszynistów 4, mleczarzy 3, młynarzy (1) 4, ogrodników (1) 20, owczarzy 4, palaczy 5, piekarzy 3, pisarzy 17, pisarzy gospodarczych 7, pomocników biurowych 15, pomocników kupieckich (1) 12, podróżujących (1), rachmistrzów 4, robotników 60, rymarzy 1, ślusarzy (1), służących (2) 12, stolarzy (10), szewców (8), tapicerów 1, techników budowniczych 18, torfiarzy 1, urzędników gospodarczych (1) 14, uczni różnego zawodu (40) 16, woźniców (1) 10, włodarzy (4), zegarmistrzów (1).

bon freblowskich (1) 8, buchalterek 6, dziewek (8) 4, gospodyń (4) 8, kasyerek 4, kelnerek 2, kobiet do dzieci (1), krawcowych (1) 4, kucharek (10) 3, mleczarki (1), panien dostrojów 2, panny służące 8, panien do dzieci (1) 8, panien do towarzystwa 4, pokojówek (10) 4, służebnic (50) 20, sprzedawaczek (2) 8, szwaczek 3, wyręczycielek pani domu (1) 12.

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni (101) „VULKAN"

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane

Na Gwiazdkę

Wielki wybór książek do nabożeństwa, książek rozrywkowych dla młodzieży, dzieł ilustrowanych polskich i francuskich przepysznie oprawnych

poleca (798)

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie.

Henryk Sienkiewicz.

Światła i kwiaty.

Myśli zebrane z utworów H. Sienkiewicza.

Pod powyższym tytułem wyjdzie wkrótce nakładem moim piękna i zajmująca książka, na którą niniejszem **ogłaszam przedpłatę.** Cena za egz. w ozdob. oprawie, złocone brzegi, z portretem H. S. wynosi 4 m., z przesyłką 4 m. 3 fen. Ponieważ przed gwiazdką tylko mała liczba egz. będzie gotowa, dla tego uwzględni się pierwszych prenum., którzy zawczasu zamówienia razem z należytością nadeślą. (810)

Daléj polecam: **Pamiętniki gen. Lewińskiego.** 3 m. Dla młodzieży na **gwiazdkę: Skarbczyk polski** przez M. Ilnicką i Rawitę w ozdob. opr. na welinie 3 m. **Złota książka** polskiéj dziewicy przez ks. Łukaszkiewicza 2 m. 20 fen **Wesoły Deklamator** p. Z głobę 1 m. 30 fen opr. — **Malowniczy Opis Polski.** Drugie powiększ. wyd. 4 mrk — **Dzieła A. Mickiewicza** opr 4 t. Cena 4 m. — **Dzieła J. Słowackiego** 6 t. opr. w dwóch 5 m. 60 fen.

K. Kozłowski, wydawca, Poznań, ulica Długa 8

Za pomocą gazu

wyrywa zęby **bez bólu** i szkodliwych środków, **leczy** bolące, nadpsute **plombuje złotem** i **wprawia sztuczne** (543)

C. Mallachow,

przez rząd aprob. lekarz dentysta.

Ul. Wilhelmowska 16.

Orzechy

duże franc., małe sycyl. i amerykańskie Para, **mak** biały i niebieski w miechach oryg. i mniejszych ilościach — tak samo **śliwki** franc i tureck., **gruszki** franc. i zwyczajne, **jabłka** ameryk., **kasztany** włoskie poleca (789)

J. N. Leitgeber.

Nowa ulica 5 I. i II. piętro. **H. Lewek** **Nowa ulica 5 I. i II. piętro.**

Wchód z ulicy Murnéj. POZNAŃ *założono w roku 1856* Wchód z ulicy Murnéj.

Skład towarów futrzanych.

Stary mój słynny **skład towarów futrzanych** znajduje się obecnie

przy ulicy Nowéj 5 **I. i II. piętro.** Wchód z ulicy Murnéj.

Polecam wielki mój zapas gotowych **futer dla panów i pań. Zakłety futrzane, wory futrzane na nogi,** wszelkiego rodzaju **mufy, kołnierze, czapki** etc.

Nie ma kramu. — Ceny najtańsze.

H. LEWEK, mistrz kuśnierski.

Zamówienia i reperacye wykonuje się najdokładniéj szybko i po najtańszych cenach. (520)

Wielce Szanownéj Publiczności mam zaszczyt donieść, że założyłem **w Hamburgu** (807)

Dom komisowo-agenturowy

dla importu i eksportu.

Sprzedaję komisowo:

zboże, koniczyny, łubin, soczewicę, len; cukier, spirytus, jaja, oleje, smary, oraz inne płody rolne i wyroby przemysłu kraj.

Pośredniczę przy nabywaniu:

płodów i wyrobów zagranicznych: wszelkich surowców, maszyn, narzędzi rolniczych; nawozów sztucznych; artykułów spożywczych: kawy, ryżu, herbaty, owoców południ., konserw, delikatesów, cygar i innych wielu.

Dziesięcioletnia praktyka w pierwszorzędnych domach handlowych, rozległa znajomość europejskich i zamorskich stosunków, wielki zasób doświadczenia kupieckiego, dokładne znawstwo przeróżnych artykułów, rzetelność oraz chęć gorąca podniesienia krajowego handlu i przemysłu: oto podstawy na jakich oparty służyć pragnę najsumienniéj Szan. Publiczności

To też polecając Szanownéj Publiczności przedsiębiorstwo moje mam nadzieję, że przedewszystkiem życzliwi i Rodacy zechcą mnie popierać.

Uprzejmie proszę w szczególności Szanownych Panów Kupców, Obywateli ziemskich, Kółka rólnicze, zarobkowe przemysłowe, oraz inne sfery społeczeństwa, aby w zupełnem zaufaniu zlecenia swe raczyli odtąd mnie powierzać.

Z poważaniem

T. Filipowicz.

STANISŁAW PRZYSIECKI

MALARZ (205)

STRZELECKA UL. 31

poleca się do wykonywania robót wszelkich w zakres malarstwa wchodzących.

Karpie przygodzickie

i inne gatunki ryb poleca

Teodor Tuszewski, rybak.

Poznań, plac Sapieżyński nr. 8.

Zamówienia miejscowe i zamiejscowe przyjmuje do 22 grudnia. (794)

J. Eichstaedt,

Poznań — Bazar,

poleca we wielkim wyborze, zawsze gotowe na składzie

Ornaty od 60 do 1000 marek,
Kapy od 75 do 1500 marek,
Bursy i stuły,
Materye wełniane, jedwab. i złotolite
we wszelkich kolorach kościelnych,
od najtańszych do 200 marek za metr,
Chorągwie gotowe,
Wielki wybór dywanów smyrneńskich, Tourney i brukselskich, (427)
Bieliznę kościelną.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam **wszelką bieliznę** z najlepszych materyałów po możliwie najtańszych cenach, za gotówkę odpowiedni rabat.

Zniżone ceny! Na gwiazdkę! Zniżone ceny!

W. SZULC, zegarmistrz i złotnik

Poznań, Nowa ulica Bazar,

nagrodzony na wystawie Poznańskiéj srebrnym medalem i dyplomem honorowym,

poleca swój **wielki skład** najlepszych zegarków z „Glashütte" i **renomowanych** fabryk szwajcarskich. **Zegarki precyzyjne** w złocie, srebrze i metalu gładkie i dekorowane.

Zegarki zwyczajne najlepszéj konstrukcyi

!!po bardzo taniéj cenie!!

mianowicie

Zegarki niklowe	Remont.	M. 10,00
Zegarki całe złocone	„	M. 12,00
Zegarki srebrne	„	M. 16,50
Zegarki srebrne ankr.	„	M. 30,00
Zegarki złote damskie	„	M. 30,00
Zegarki z orzełkiem	„	w rozmaitych gatunkach i cenach.
Zagarki z Kościuszką	„	
Zegarki Sokole	„	

Regulatory, zegary stołowe, budziciele i wszelkiego rodzaju

zegary ścienne.

Łańcuszki do zegarków złote, srebrne i niklowe w **pięknych i nowych** deseniach.

Dział biżuteryi

zawiera najświeższe nowości. (787)

Całkowite garnitury oraz pojedyńcze, **Broszki, Kolczyki, Kolje, Krzyżyki, Guziki** do mankiet, **Spilki** w krawat, przedmioty na **Wiązarki, Sygnety, Pierścionki drogocenne i tanie.**

Biżuterya z pamiątkami **narodowo polskiemi** we wielkim wyborze

Prawdziwie piękny i tani podarek gwiazdkowy

stanowi całkowity garnitur t. j. **zegarek** Remont złocony **łańcuszek** i ozdobne **„Etuis"** wszystko razem **Mk. 13,50.**

Każdemu kupującemu zapewnia się rzetelną usługę i gwarancyą.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie, Rynek, poleca:

St. Tarnowski. — Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

To nowe **drugie wydanie** rozgłośnego dzieła St. Tarnowskiego wydaliśmy nadzwyczaj starannie. **Czcionki nowe,** bardzo czytelne. **papier welinowy, — 90 rycin** (w I wydaniu było 36) **przepysznie wykonanych.** 67 czarno, 23 w różnych kolorach, wedle obrazów lub rysunków *Matejki, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Michała Stachiewicza, Piotra Stachowicza, A. Grottgera* i t. d., portrety, widoki gmachów i kościołów, sceny historyczne i t. p.

Drugie **to wydanie jest bardzo rozszerzone** i uzupełnione do ostatniej chwili. — Strona **typograficzna i oprawa** nie mają równych sobie między wydawnictwami polskiemi ostatnich 10 lat, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod rozwagę, że **wszystko wykonano krajowemi siłami** i to za **cenę** wprost **bajecznie niską.**

1) za	1	egzemplarz broszurowany złr.	1·50
2) „	1	„ kartonowany „	1·70
3) „	1	„ opr. w płótno, wyciski złote i czerwone, herb Polski w środku okładki, wykonany w 3 kolorach	2·50
4) „	1	„ opr. w półskórek francuski lub niemiecki	3·—
5) „	1	„ opr. w wyborowy szagren, rogi zaokrąglone, brzegi złocone, herb Polski w 3 kolorach	5·—

Na portoryum należy dołączyć: 25 ct.

Oprócz tego jest 100 egz. odbitych **na brystolu,** których cena za egz. brosz. złr. 3.—, opraw. w płótno (jak Nr. 3) złr. 4.—, w wyborowy francuski szagren (jak Nr. 5) złr. 8.—, w celulozę złr. 10.—.

Dzieło to jest miłą lekturą zarówno dla **młodzieży** jak i **ludzi dojrzałych,** tak **dla ludu wiejskiego** jak i **inteligencyi,** gdyż książka jest w całem znaczeniu skreśloną popularnie. — **By** wobec tego **ułatwić tanie nabycie, postanowiliśmy dla kupujących większą liczbę zniżyć ceny w sposób następujący:**

5	egzemplarzy broszurowanych	złr. 7.—	(zamiast 7·50)
10	„ „ „	„ 13.—	(„ 15·—)
50	„ „ „	„ 60.—	(„ 75.—)
100	„ „ „	„ 100.—	(„ 150·—)
5	egzemplarzy tanio oprawnych (kartonowanych)	złr. 8.—	(zamiast 8·50)
10	„ „ „ „	„ 15.—	(„ 17·—)
50	„ „ „ „	„ 70.—	(„ 95·—)
100	„ „ „ „	„ 120.—	(„ 170·—)

Ekspedycya za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.

Do nabycia w każdej księgarni

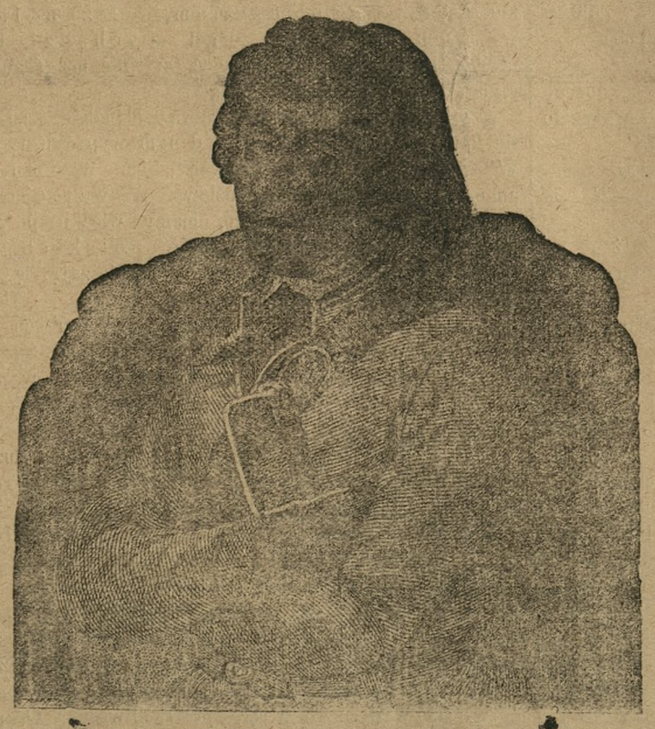

Lampy

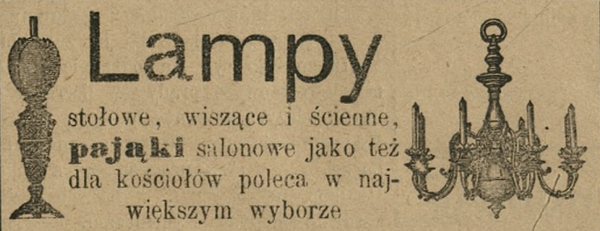

stołowe, wiszące i ścienne, **pająki** salonowe jako też dla kościołów poleca w największym wyborze

B. Szulczewski,

Skład porcelany, szkła i lamp,

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11

(tuż obok hotelu „Bazar". (448)

Kupuję i sprzedaję zboże, nasiona, kartofle i inne ziemiopłody, — nawozy sztuczne i t. d., — regaluję hipoteki i wyrabiam pożyczki. (748)

A. Rekowski

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 20.

Organista

biegły w swym zawodzie, także z Introligator., obezn. poszukuje jako samotny (lub jako żonaty) posady od zaraz lub od 1-go stycznia 1896. O łaskawe oferty uprasza się pod adr. **M. Bukowski, Rzadkwin (Strzelno.)**

Polka

młoda, pracowita, religijna, z gospodarstwem na wsi dokładnie obeznana, znająca się na kuchni i prasowaniu, szuka miejsca w domu moralnym. O zgłoszenia prosi pod lit. **K. Z. N. nr. 26. poste rest. Poznań.**

Gospodyni

wyuczona gotowania przy kucharzu, będąca potem kilka lat we dworze i 5 lat u księdza, jako gosp. i kucharka pańska — umiejąca wykwintnie gotow., piec ciasta itp, ładnie pras., poszuk. miejsca u księdza. Polecić może bez wszelk. koszt. kantor **Jadwigi Szymańskiéj** w Poznaniu, Piekary nr. 6. (811)

Włódarz

znający się na hodowaniu buraków cukrowych, ponieważ już 8 lat w Saksonii jako przedsiębiorca pracował, pragnie w swoich stronach pozostać i mieszkać jako przedsiębiorca objąć lub miejsce podwórzowego włódarza, mogącego pisarza zastąpić. Adres wskaże **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** pod nr. 806

Bank Włościański w Poznaniu

przyjmie do biura swego **ucznia** szukają ego sposobności bezpłatnego kształcenia się w zawodzie bankierskim, a posiadającego oprócz innych kwalifikacyi wiadomości szkolne odpowiadające przynajmniéj wymaganiom sekundy gimnazyalnéj. Reflektant winien oddać krótki opis przebiegu życia swego przy osobistem przedstawieniu się podpisanemu tutaj dyrektorowi banku. Przedłożenie zaświadczeń szkolnych jest pożądane dla tem dokładniejszego wykazania potrzebnych zdolności.

(809) **Dr. Buski.**

Za redakcyą odpowiedzialny Jan Smoliński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.